



Osobisty zapis

Urodziłem się 5. 03. 1949 r. na Morawach (Czechosłowacja) jako jedyne dziecko zamożnej rodziny. Mój dziadek, dyrektor wykonawczy fabryki szkła, był poświęcony swej pracy i bardzo poważany przez swych kolegów. Mój ojciec także osiągnął wiodącą pozycję, ale kiedy komuniści doszli do władzy, został wyrzucony z pracy, nie będąc jednym z nich. W 1952 r. moi rodzice zdecydowali się emigrować do Austrii. Zostawili oni całą swą własność za sobą i przybyli do Wiednia bez grosza. W drodze zostali obrabowani z rzadko spotykanych kosztowności, które wzięli ze sobą. Było im bardzo trudno we Wiedniu. Postawa wobec imigrantów była całkowicie wroga. Moi rodzice musieli pracować bardzo ciężko, aby zaopatrzyć siebie i swoje dziecko w kromkę chleba. Moja matka pracowała dniami i nocami. Wielu imigrantów, którzy słyszeli, że u nas mogą dostać prosty posiłek i radę dla potrzebujących, przychodzili do naszego ubożego mieszkania. Oni nie wiedzieli, że moja matka sama była głodna.

Wszystkie te trudności obróciły się w końcu w wielkie błogosławieństwo. Chociaż moi rodzice byli wychowani religijnie, zwłaszcza moja matka, która była pouczona, aby miłować lud Izraela, to szczęśliwe życie, jakie mieli w Czechosłowacji, zmniejszyło ich duchowość. Te trudności i ciężary losu przypominały moim rodzicom o wartościach, jakich nauczyli się w domu. Moja matka zaczęła studiować Biblię i czytać z niej dla mnie rozdziały, zwłaszcza w sabaty. Wkrótce odkryła ona wiele sprzeczności pomiędzy Pismem Świętym a naukami kościoła katolickiego. Co najwięcej wyróżniało się, to była różnica w zbliżeniu się do narodu izraelskiego. To był powód decyzji, aby opuścić kościół katolicki, a ja przestałem uczęszczać na lekcje religii w szkole.

W owych czasach mój ojciec zmarł (1960). Ale wdowa i sierota nie byli opuszczeni. Moja matka stała się tą informacją o dobrze znanym kółku poważanych Badaczy Pisma Świętego naszych czasów. Prof. Herman Bezner, znakomity zwolennik Pastora Russell'a (znanego na skalę światową reformatora, który przepowiedział już ponad sto lat temu o ponownym zgromadzeniu ludu żydowskiego w ziemi obiecanej), był już bardzo zajęty przygotowaniem swej „Aliji” do Ziemi Izraelskiej. On wzmacniał wiarę mojej matki, iż nie ma żadnej wątpliwości, że powrót do Syjonu jest naprawdę początkiem urzeczywistnienia się wielkiego proroctwa o Apokalipsie. Izrael będzie tym pierwszym narodem na rzecz błogosławieństwa świata w ogólności. Toteż jest teraz szczególnie ważne budowanie kraju Izraela i zamienianie go z pustyni w kwitnący ogród, aby przygotować ziemską fazę Królestwa Mesjaszowego.

Więc moja matka także zdecydowała się dokonać „Aliji” do kraju Izraela, aby dać co zostaje jej siły, aby przyczynić się swą częścią do odbudowy tego kraju. Mawiała ona: „Nawet gdyby prosili mnie, abym zamiatała ulice, czyniłabym to z radością”. Ażeby oszczędzać i mieć środki na tę uplanowaną emigrację, moja matka pracowała pilnie i nie odrzucała żadnej pracy. Proponowano jej, aby pokierowała jakimś sklepem (magazynem). Tak to zostałem wychowany od młodości, aby miłować Izraela i przeprowadzać wartości syjonizmu (co oznacza realizować obietnice). Po studiowaniu przez 11 lat i staniu się absolwentem szkoły, która była znana z racji jej wysokich wzorców, zostałem powołany do służby wojskowej. Po zwolnieniu z tej służby zostałem zaangażowany na kilka lat w działalność handlową w celu dostarczania pieniędzy, które matka moja oszczędzała dla naszej „Aliji”.

ALIJAH

Przez cztery lata, gdy przybyliśmy do Izraela, podczas naszych ferii pomagaliśmy Prof. Beznerowi. Był on pionierem w Ramat Hasznajim i zaczął w wieku 65 lat budować osiedle na pustynnej, kamienistej ziemi, stawiając czoło trudnościom i czyniąc wielkie ofiary. W 1970 r. przybyłem na jeden rok, aby zwiedzić Izrael, w ciągu pół roku pomagałem Prof. Beznerowi na jego osiedlu; resztę tego czasu studiowałem język hebrajski w Ulpanie w kibucu Ramat Haszofet. W 1973 r., gdy poczuliliśmy, że dokonaliśmy wszystkich naszych przygotowań, pomimo kuszących sposobności interesu, dokonaliśmy „Aliji” do Izraela i przyłączyliśmy się do Prof. Hermanna Beznera.

Z wielką miłością moja matka zaczęła uprawiać glebę Ziemi Świętej. Między młodymi drzewami, które Hermann już zasadził, zaczął rósć piękny ogród. Miałem ten przywilej pracowania koniem, usuwając kamienie i orząc pola.

Straszna wojna Jom Kippur dała mi sposobność być ochotnikiem i pomagać w Moszawie Jokneam, gdzie pracowałem hodując krowy, w gospodarstwach przyjaciół, którzy zostali powołani do wojska. Zadowolenie i szczęście z tego czegośmy dokonali, kazało nam zapomnieć o wszystkich tych trudnościach i ciężkiej pracy. Odczuwaliśmy coraz więcej błogosławieństwa, które naprawdę czeka każdego, kto realizuje misję ponownego zasiedlenia kraju izraelskiego. Wzrastająca liczba gości i zwiedzających budziła nas z naszej samotności i naszego całkowitego zatopienia się w pracy. Dziennikarze dali naszej wsi nazwę „Emek Haszalom” - „Dolina Pokoju” i w wielu długich artykułach pisali, że stworzyliśmy



raj z kamienistej ziemi, gdzie panuje taki nastrój, jakby to były dni Mesjasza.

Jestem wdzięczny, że mogłem dokonać pewnego wysiłku i przyczynić się małą częścią na korzyść narodu izraelskiego. W taki to sposób mogę zwrócić nieco z mojego dużego długu ludowi, przez który ja (jako jednostka) i narody w ogólności przyjęły wieczne wartości, na których jest oparta cała ludzka cywilizacja. A po drugie, wizja proroków Izraela o cudownej przyszłości w bliskim Królestwie Mesjasza... Wierzę, że wkrótce wszyscy ludzie będą odczuwać w ten sposób i tylu, ilu z nich będzie spoglądać na narodzie izraelskim, będzie uczyć się poważać go i szanować: „Za to, że byłaś opuszczona i znieawidzona i nikt cię nie odwiedzał,

uczynię cię wieczną chlubą, rozkoszą po wszystkie pokolenia” - Izajasz 60:15. (Proroctwo o duchowym i literalnym Izraelu).

„I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu” - Izaj. 2:3.

Schmidt Joseph Elisha
R-
„Straż”

Z angielskiego przełożył br. Karol Baklarz